Nr. 97. We Lwowie czwartek dnia 27 lutego 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową doręczenie do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 27 lutego.
(Telefonem).

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem obradowało nad sprawą wydalenia przez policję dwóch techników lwowskich z granic państwa austrjackiego. Tak szczegóły obrad, jakoteż i uchwałę uznano za poufne. Jako pogłoskę opowiadają, że sprawa została rozwiązaną w ten sposób, iż p. Wojciech Dzieduszycki, nie imieniem Koła polskiego, lecz jako człowiek prywatny, ma interweniować, aby karę wydalenia z wszystkich krajów koronnych zamienić na wydalenie z Galicji. Różnica polega w tem, że po jakimś czasie pobytu wydalonych w innej prowincji, zakaz taki może być cofnięty. Z drugiej strony opowiadają, że namiestnictwo skłonnem jest do zupełnego cofnięca nakazu wydalenia.

Rada państwa.

(Telegram Dziennika polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 27 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Pozycja „najwyższy dwór."

Pozycję „najwyższy dwór" referuje p. Henzel. Poseł Kubr wygłasza mowę swą najpierw po czesku, potem po niemiecku, kończy oświadczeniem, że on i jego stronnictwo głosować będą przeciw tej pozycji budżetu.

P. Choc żali się, że wobec narodu czeskiego nie dotrzymano przyrzeczeń danych mu kilkakrotnie, przytacza życzenia narodu czeskiego, a ponieważ życzeń tych — powiada — dotychczas nie uwzględniono, mowca i jego stronnictw głosować będą przeciwko tej pozycji budżetowej, albowiem naród czeski zmuszony jest do walki przeciwko państwu i przeciw oktrojowaniu konstytucji.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji.

Generalny mowca *contra* p. Hauck określa stanowisko Wszechniemców w sprawie budżetu, znane już z dawniejszego oświadczenia i podnosi, że prezydent ministrów powinien postarać się, by część z funduszów tej pozycji budżetu mianowicie z jaki miljon przeznaczono na cel ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Generalny mowca *pro* p. Dzieduszycki sądzi, że ze względu na dotychczasowy zwyczaj, by przy dziale „najwyższy dwór" nie było dyskusji, odpowie życzeniu przeważnej większości Izby, jeżeli oświadczy, że nie widzi powodu, dlaczegoby głosowanie za tą pozycją potrzebowało być umotywowane.

Po krótkiem przemówieniu referenta przyjęto wymienioną pozycję budżetu znaczną większością.

Rozdział: „Trybunał państwowy" i „Rada państwa".

Z kolei referuje p. Henzel o rozdziałach: „trybunał państwowy" i „rada państwa".

Poseł Conci uzasadnia żądania Włochów, domaga się utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście, omawia sprawę autonomji południowego Tyrolu.

Prezydent hr. Vetter przywołuje mowcę kilkakrotnie do rzeczy.

Posłowie Choc i Fressl protestują przeciw temu, wołając: wstydź się pan! i t. d. do prezydenta.

P. Conci zaczyna następnie mówić po włosku. W końcu w języku niemieckim omawiał p. Conci stanowisko sejmu tyrolskiego w kwestji autonomji i zapowiada, że stonnictwo jego głosować będzie przeciw tytułom: „Rada państwa", „Trybunał państwowy" i przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Po czeskiem przemówieniu p. Zazvorki, p. Brzorad wywodzi, że obecny parlament absolutnie nie jest w stanie normalnie pracować. Tylko przez odebranie tej izbie szeregu agend i przez rozszerzenie kompetencji sejmów, stworzyć się da zdrowa podstawa dla parlamentu austrjackiego.

Mowca krytykuje postępowanie prezydenta izby, który nie przyjmuje do wiadomości czeskich mów i interpelacyj. Żali się na brutalny ton, jaki do parlamentu wprowadzili Niemcy przez zwycięstwo gwałtownej obstrukcji. Zwycięstwo to podkopało zasadę parlamentaryzmu. Nadaremnie wzywano Niemców, aby przecież powiedzieli, co im właściwie rozporządzenia językowe szkodziły. (P. Menger woła: Paragraf 7! P. Brzorad: A czys pan czytał § 7? (Wesołość).

P. Brzorad mówi dalej: Rozporządzenia językowe nie wyrządziły Niemcom żadnej krzywdy, natomiast zniesienie rozporządzeń jest ciężką krzywdą dla Czechów. Mowca oświadcza w końcu, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw omawianym pozycjom.

P. Noske wskazuje na to, że obstrukcję po raz pierwszy zainaugurowali Czesi. Mowca zwraca się przeciw nadużywaniu nietykalności poselskiej przez rzucanie oszczerstw na osoby stojące poza parlamentem.

Następnie rozprawę zamknięto i zabrał głos gener. mowca *contra* p. Formanek. Mówi najpierw po czesku, potem po niemiecku oświadcza, że Czesi nie uznają legalności tego parlamentu. Zarzuca prezydentowi brak objektywności z powodu nieprzyjmowania czeskich interpelacyj i kwitów czeskich na djety poselskie.

Mowca generalny *pro* dr. Ofner zaznacza konieczność utworzenia trybunału dla weryfikacji wyborów, żąda oddania spraw dyscyplinarnych urzędników i nauczycieli pod kontrolę trybunału państwowego oraz rozszerzenia judykatury trybunału administracyjnego także na sprawy karno-policyjne. Ubolewa, że wyroki trybunału państwowego nie mają żadnej egzekutywy i domaga się rychłego przeprowadzenia reformy postępowania administracyjnego.

Sprawozdawca p. Henzel oświadcza się za zmianą regulaminu izby w tym duchu, aby przywoitość w izbie nie była narażoną i aby także ustawało nadużywanie nietykalności poselskiej.

Popierając sprawę polepszenia płac służby w parlamencie, mowca prosi o przyjęcie omawianych pozycyj.

W głosowaniu pozycje te przyjęto i dyskusję przerwano.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei minister sprawiedliwości Spens-Boden odpowiada na szereg interpelacyj, między innemi na interpelację p. Wassilki i tow. z powodu rzekomo obraźliwego wyrażenia się prokuratora wiedeńskiego o stosunkach prawnych na Bukowinie, w procesie przeciw Szepsie Brücknerowi i tow. Minister bierze w obronę prokuratora, który jedynie stwierdził, że pod wpływem pewnej osoby i jej organów całe koła osób zostały skorumpowane.

W odpowiedzi na interpelację pp. Barwińskiego i tow. z powodu rzekomo systematycznego wyzyskiwania ludności ruskiej w górskich okolicach Galicji wschodniej i na Bukowinie przez spekulantów żydowskich, minister wskazuje na podjęte w tym względzie przez sądy usiłowania. Polepszenie stosunków mogłoby nastąpić, jeśliby wszystkie do tego powołane czynniki skłaniały ludność wiejską, aby w razie potrzeby zwracała się do porządnych instytucyj kredytowych, zamiast do spekulantów.

W końcu odpowiada minister na interpelację p. Hrubyego i tow. w sprawie błędnego wyroku jaki wydał pewien sędzia, skutkiem nie znajomości języka czeskiego. Minister na podstawie przeprowadzonego śledztwa zaznacza, że twierdzenia interpelacji były bądź niedokładne bądź przesadzone, jednak przyznaje, że było błędem, iż dla sprawy karnej wyznaczono sędziego, który niedostatecznie włada językiem czeskim lub polskim. Mowca polecił też, aby w przyszłości podobne wypadki się nie powtarzały.

Na tem o godz. 6 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 10 przedpołudniem.

Z klubów.

Wiedeń 27 lutego. Poseł Zazvorka podczas dyskusji nad ustawą o kontyngencie rekruta wypowiedział mowę, w której ostro zaatakował armję. Otóż klub szlachty konserwatywnej oświadczył, iż z tego powodu nie będzie posyłał dalej delegatów na wspólną konferencję w sprawach taktycznych.

Wczoraj znów p. Zazvorka przemawiając podczas dyskusji budżetowej obraził dwór i cesarza. Sytuacja więc jeszcze bardziej się zaostrzyła. Inni agrarjusze są przeciwni postępowaniu p. Zazvorki.

Wczoraj zebrał się w tej sprawie klub agrarjuszy i wykluczył z klubu p. Zazvorkę, oraz p. Rataja, który się z nim solidaryzował.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń 27 lutego. Prezydent gabinetu dr. Koerber zaprosił onegdaj na konferencję przewodniczącego subkomitetu dla handlu terminowego zbożem, p. Piepesa-Poratyńskiego, przewodniczącego komisji p. Szenego, referenta p. Ploja i kilku posłów agrarjuszy i oświadczył im, iż nieprawdą jest, jakoby rząd chciał przewlec uchwalenie ustawy o terminowym handlu zbożem. Rząd owszem znalazł drogę pośrednią, na którą mogą się, zdaniem jego, zgodzić wszystkie stronnictwa i odpowiednie oświadczenie złoży na posiedzeniu subkomitetu.

Wiedeń 27 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla sprawy handlu terminowego zbożem. Reprezentant rządu szef sekcji Beck przedłożył zmieniony projekt rządowy w tej sprawie i oświadczył, że rząd stara się o ile możności zadosyć uczynić życzeniom rolników. Wystąpił przeciwko niedającym się zaprzeczyć wybrykom w obrotach giełdowych i domagał się najrychlejszego załatwienia ustawy. Subkomitet uchwalił przyjąć ten projekt rządowy za podstawę do narad. Wczoraj załatwiono pierwszych 8 paragrafów przedłożenia rządowego, które zawiera kilka zmian. Projekt zawiera zaostrzenie kar, między innemi według § 32, nakłada karę aresztu od tygodnia do roku, oraz 20.000 kor. grzywny, jeżeli kto zawiera interesy co do zboża i mąki, licząc wyłącznie na zyski ze spadku lub zwyżki cen i jeżeli się okaże, że nie będzie w stanie dostawić towaru.

Anarchja w Hiszpanji.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Murcia 27 lutego. Przyszło tu pomiędzy strejkującymi a żandarmerją do starcia. Wiele osób aresztowano, między niemi przewodniczącego zjednoczenia robotników.

Barcelona 27 lutego. 40 osób aresztowanych podczas ostatnich zajść, wypuszczono na wolność. Znaczna liczba robotników podjęła pracę.

W Kartagenie strejkują jeszcze tylko piekarze.

W Barcelonie aresztowano i postawiono przed sąd doraźny 2 anarchistów, którzy wzywali do buntu.

Madryt 27 lutego. W Kartagenie panują znów stosunki normalne, strejkuje tam tylko kilku pomocników piekarskich.

W Bilbao pomocnicy piekarscy rozpoczęli strejk. — W Barcelonie spokój niezakłócony.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń 27 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał emerytowanemu nauczycielowi ludowemu w Radochońcach, Józefowi Długoszowi, srebrny krzyż zasługi.

Stan zdrowia hr. Tołstoja

Jałta 27 lutego. W stanie zdrowia Tołstoja można uważać bezpośrednie niebezpieczeństwo za usunięte.

Zamach (?) na króla serbskiego.

Wiedeń 27 lutego. Z Budapesztu sygnalizowano pogłoskę o śmiertelnym zamachu na króla serbskiego Aleksandra. Pogłoska ta, jak zapewniają ze źródła autentycznego, nie ma żadnej podstawy.

Belgrad 27 lutego. Pogłoski o zamachu na króla Aleksandra są nieuzasadnione. Oboje królestwo udzielali wczoraj przed południem posłuchań i cieszą się najlepszem zdrowiem.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Nowy Jork 27 lutego. Podczas bankietu na pokładzie niemieckiego okrętu „Kronprinz Wilhelm“, ku końcowi uczty, wzniósł książę Henryk po angielsku toast na cześć prezydenta Roosevelta, wyrażając radość, że może go na pokładzie niemieckiego okrętu ugościć i w serdecznych słowach dziękując za przyjęcie. Zakończył okrzykiem na pomyślność prezydenta; następnie muzyka zaintonowała amerykański hymn narodowy. Z kolei przemówił prezydent Roosevelt, dziękując księciu i wypił jego zdrowie. Oba toasty wypowiedziane były w słowach ciepłych i serdecznych.

Regencja w Holandji.

Londyn 27 lutego. Dzienniki tutejsze mimo wszelkie zaprzeczenia twierdzą, że królowa Wilhelmina wyjedzie na rok za granicę i że podczas nieobecności jej królowa-matka obejmie regencję.

Po rozruchach w Tryjeście.

Tryjest 27 lutego. Obiega tu pogłoska, że stan wyjątkowy w każdym razie potrwa do maja, aby władzom dać możność ewentualnego energicznego wystąpienia, faktycznie będzie on jednak stosowany tylko wobec prasy i w sposób dość łagodny.

Tryjest 27 lutego. W miejscowości Montona skradziono skrzynię z dynamitem, wskutek czego przeprowadzono liczne rewizje, jak dotąd jednak, bezskutecznie.

Rusyfikacja Finlandji.

Petersburg 27 lutego. Dzień 18 lutego obchodzono w Helsingforsie demonstracyjnie, jako rocznicę ogłoszenia manifestu. Wieczorem pogaszono światła we wszystkich mieszkaniach i sklepach i rozdawano publicznoś i portrety senatorów, którzy głosowali za manifestem, z podpisami „zdrajcy“.

H. K. T.

Poznań 27 lutego. Przed izbą karną w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciw 20 rodzinom z Ojżanowa w pobliżu Władysszyna, które wraz z miejscowym sołtysem Wojciechem Ożminą wniosły zażalenie do rejencji na nauczyciela Kühna, uskarżając się, że obchodzi się z dziećmi w sposób, urągający wszelkim opisom. Władze wytoczyły śledztwo zamiast nauczycielowi, wójtowi i 20 ojcom rodzin za ogłaszanie fałszów na nauczyciela i podawanie go w pogardę. Oskarżonych broni dr. W o l i ń s k i.

Poznań 27 lutego. Z batalionów wojska, przeznaczonych dla Wrześni i Śremu posuwano wszystkich żołnierzy polskiej narodowości.

Wiec Stojałowczyków.

Kraków 27 lutego. Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-ludowego zapowiada swe posiedzenie na 16 marca do Krakowa.

Wodociąg krakowski.

Kraków 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji wodociągowej stwierdzono, że woda z wodociągu miejskiego jest zupełnie dla zdrowia ludzkiego nieszkodliwą. Komisja uchwaliła wykluczyć cztery studnie, wykazujące stosunkowo najwięcej żelaza, w ilościach wszakże dla zdrowia nieszkodliwych, a następnie przeprowadzić próbne pompowania, celem zbadania, czy 16 studzien pozostałych dostarcza potrzebnej dla Krakowa ilości wody.

„Legendy“ Niemojewskiego.

Kraków 27 lutego. Sprawa konfiskaty „Legend“ nie była rozpatrywaną na wczorajszej sesji sądu kraj. wyższego, a rozpatrywaną będzie albo na osobnej sesji w dniach najbliższych, albo na zwykłej sesji w środę najbliższą.

Burza na klinice krakowskiej.

Kraków 27 lutego. Sprawa nieporozumień na klinice chorób wewnętrznych prof. Korczyńskiego, będzie pomyślnie załatwiona między profesorem a jego słuchaczami, tak co do sprawy asystentów, jak co do wieczornych wykładów. Uczniowie wnieśli do wydziału lekarskiego zażalenie, że policja uznała za stosowne wobec chwilowych nieporozumień zaprowadzić straż na klinice.

Kolej elektryczna w Krakowie.

Kraków 27 lutego. Nowa linja kolei elektrycznej do parku Jordana, długości 1.500 m., będzie w czerwcu oddana do użytku publicznego, druga linja będzie prowadziła od ul. Długiej do dworca na Zwierzyńcu, długa na 2400 m. Przy robotach około budowy tych linij zatrudnionych jest około 150 robotników.

Starcia z Macedończykami.

Sofja 27 lutego. *Wecsernaja Poczta* donosi, iż pod wsią Igumunicą przyszło do bójki między oddziałem wojska regularnego, a 30 powstańcami macedońskimi. Oddział żołnierzy, pozostawiwszy 30 zabitych i rannych na polu bitwy, cofnął się. Powstańcy, którzy znajdowali się w nader dogodnej pozycji, nie ponieśli żadnej szkody.

Komiczne wydarzenie.

Strassburg 27 lutego. Z nad granicy francuskiej donoszą o arcykomicznem wydarzeniu. Czterdziestu muzyków ze Szwabji przejechało granicę, dążąc do Nancy. Po stronie francuskiej żandarmi francuscy wstrzymali tych muzykantów, oddali im pieniądze za bilety kolejowe i zawrócili ich za granicę niemiecką. Tam atoli żandarmi niemieccy nie puścili ich, lecz odpędzili na stronę francuską. Francuzi znów kijami przepędzili ich na stronę niemiecką. Historja ta powtarzała się kilka razy, a obecnie muzykanci stoją w środku bezradni, nie wiedząc co z sobą zrobić.

Miss Stone.

Salonika 27 lutego. Miss Stone przybyła tu wczoraj wieczorem ze swą towarzyszką i jej dzieckiem. Skąd pojedzie miss Stone wkrótce do Stambułu.

Demonstracje uliczne w Atenach.

Ateny 27 lutego. Wczoraj urządziła ludność na corso demonstrację, zwróconą przeciw tym osobom, które zwalczają projekt rady miejskiej założenia domu gry na corso. Prasa ateńska protestuje przeciw urzeczywistnieniu tego projektu, piętnując jako hańbę Grecji.

Rozruchy w Bukareszcie.

Bukareszt 27 lutego. Tłum, złożony z kilkuset osób, jak się zdaje, rzemieślników, usiłował wtargnąć do gmachu parlamentu, aby za pomocą demonstracji poprzeć swe żądania zmiany niektórych ustępów w projekcie ustawy o związkach rzemieślniczych. Policja zastąpiła drogę demonstrantom, którzy odpowiedzieli pociskami w postaci kamieni i polan, przyczem wielu agentów policyjnych odniosło skaleczenia. Aresztowano 130 osób. Spokój przywrócono.

Podrożenie obuwia

Wiedeń 27 lutego. Stowarzyszenie austrjackich fabrykantów obuwia uchwaliło z powodu podniesienia się cen surowca, podwyższyć ceny obuwia o 10 prc.

Otwarcie granicy pruskiej dla bydła galicyjskiego.

Berlin 27 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie wrocławskiego prezydenta rządu, znoszące zakaz importu bydła z Galicji, który wydano w r. 1895.

Wenecja 27 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu z żoną i zabawił przez dobę, poczem odjechał z żoną do Cannes.

Rzym 27 lutego. Jak donosi *Giornale Italia*, Czarnogóra zawarła ze stolicą apostolską w sprawie instytutu San Girolamo układ.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

C z w a r t e k 27 lutego.

P o w s z e c h n e w y k ł a d y u n i w e r s y t e t u l u d o w e g o. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $6^1/_2 - 7$, wieczorem, dr. Br. Gubrynowicz: „O Juljuszu Słowackim (podróż na Wschód, Anhelli, poema Piasta Dantyszka o piekle Trzy poematy)“.

Teatr miejski: „Faust“, opera, Początek o godzinie 7 wieczorem

---

Kalendarz. Czwartek (27): Aleksandra b. — Wiarosława. — (14): Auxentia pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 34.

S t a n p o w i e t r z a; Godzina 6 rano: Ciepłota — 0° R. Pochmurno

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Z i e m b i c k i, wyjechał do Warszawy, do Józefa hr. Potockiego.

Ks. arcybiskup B i l c z e w s k i, wyjeżdża z początkiem przyszłego tygodnia do Wiednia na konferencję biskupów.

Kościół św. Elżbiety. Wczoraj popołudniu odbyło się w pałacu arcybiskupim posiedzenie komitetu dla budowy kościoła św. Elżbiety. Przewodniczył ks. arcybiskup Bilczewski. W posiedzeniu wzięli udział namiestnik, marszałek, wiceprezydent namiestnictwa Lidl, radcy dworu Mauthner, Wierzbicki, Seferowicz, członek wydziału krajowego radca dworu dr. T. Piłat, prezydent miasta Małachowski, wiele pań z panią marszałkową, członkowie komitetu z rozmaitych kół zawodowych i towarzyskich naszego miasta, profesorowie uniwersytetu, politechniki, architekci, artyści rzeźbiarze i malarze itd. Po zagajeniu przez ks. arcybiskupa, radca namiestnictwa Korzeniowski zdał sprawę z działalności komitetu wykonawczego; wspomniał o ogłoszeniu odezwy w sprawie składek i oznajmił, że mianowano delegatów, którzy mają zająć się zbieraniem składek; wszystko jest już przygotowane, a delegaci otrzymają w najbliższych dniach legitymacje. Z kolei ks. Zejchowski zdał sprawę ze stanu składek. Do końca roku 1901 było 37.000 zł. złożonych; obecnie jest do 70.000 zł.

Na wniosek ks. arcybiskupa jednomyślnie przez aklamację uchwalono zwrócić się do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z prośbą o przyjęcie protektoratu komitetu.

Prof. Bołoz Antoniewicz przedstawił imieniem komitetu artystycznego projekt warunków konkursu na budowę kościoła. Kościół ma być zbudowany w stylu przejściowym z romańskiego do gotyckiego, albo w stylu wczesnego gotyku. Projekty mają być nadesłane do 1 marca 1903. W konkursie mogą wziąć udział tylko architekci narodowości polskiej. Warunki konkursu będą w najbliższych dniach ogłoszone. Uchwalono.

Po przemówieniach namiestnika i ks. arcybiskupa Bilczewskiego uchwalono następujący skład komisji jurorów: wybrani przez komitet: dyrektor Hochberger, dr. Bołoz Antoniewicz, Tadeusz Wojciechowski, artysta-malarz Rejchan, hr. Karol Lanckoroński, radca budownictwa Sylwester Hawryszkiewicz; dalej z lwowskiego Towarzystwa politechnicznego: architekt Adolf Kuhn; ze związku artystów

i architektów ze Lwowa: artysta rzeźbiarz Tadeusz Wiśniowiecki; z Towarzystwa technicznego: w Poznaniu: Franciszek Zakrzewski; w Krakowie: Sławomir Odrzywolski; we Lwowie: Wincenty Rawski; w Warszawie: Józef Dziekoński.

Obszerniejszą dyskusję wywołała kwestja oznaczenia granic, w jakich mają się obracać koszta budowy kościoła w konkursie oznaczone. Podczas gdy dawniej komitet projektował na ten cel kwotę około 1½ miljona koron, komitet ściślejszy zaprojektował obecnie 700.000 koron na wykonanie budowy kościoła, a 300.000 koron na upiększenie i wewnętrzne urządzenie kościoła. Ostatecznie przeważyło zdanie, by przyjąć do potwierdzającej wiadomości uchwały komitetu ściślejszego.

Obrady zamknął ks. arcybiskup prośbą do członków komitetu, aby zaopiekowali się sprawą budowy kościoła św. Elżbiety i rozwinęli gorliwą akcję, każdy w swym zakresie.

Awantura na głównej poczcie. Wczoraj około godziny 6 wieczorem nadawał pan jakiś list polecony przy okienku. Urzędująca ekspedytorka, otrzymawszy pieniądze, wydała panu temu odpowiednią ilość marek do naklejenia i okienko zamknęła. Oburzyło to nadawcę listu do tego stopnia, że wpadł w formalną furję i obrzucił biedną ekspedytorkę obelgami, wśród których epitety: „głupia gęś“ i „stara małpa“ nie do najdrastyczniejszych należały. Krzyki owego pana w westybulu, trwały cały kwadrans prawie i ściągnęły mnóstwo urzędników i służby pocztowej na miejsce. Radca pocztowy Jorkasz, spisał protokół z owym niegrzecznym panem, który, jak się okazało, jest — aż wstyd doprawdy powiedzieć, panem Ł., docentem lwowskiego uniwersytetu. Sprawę oddano prokuratorji państwa. Nieprzygotowana na taką scenę, Bogu ducha winna ekspedytorka, doznała ataku nerwowego i leży chora w łóżku.

Ruch ogólny na szlaku Łużany-Stefanówka, podjęto napowrót z dniem wczorajszym.

Znieważenie kościoła przez żandarmów. Z Suwałk donoszą, że we wsi Bartniki, w powiecie wyłkowyskim w dniu 2 lutego podczas sumy wtargnęła do kościoła cała zgraja żandarmów i policjantów rosyjskich, ażeby aresztować księdza Franciszka Wojciechowskiego. Lud stanął w obronie księdza, żandarmi użyli broni i w kościele stoczyli krwawą bójkę z ludem.

Księdza wywieziono z Bartnik. Winą jego było to, że w dzień galowy nie odprawił modłów za cara.

Reforma szkół we Francji. Obok budżetu izba francuska zajmuje się ważną i bardzo zajmującą dyskusją szkolną. Przez lat kilka obradowała w Paryżu ankieta zwołana przez rząd, celem zastanowienia się nad reformą średniego wychowania w duchu więcej nowożytnym i odpowiadającym potrzebom i interesom obecnej chwili. W ankiecie tej zasiadali ludzie różnych przekonań i zawodów. Przewodniczył jej z niesłychaną gorliwością i kompetencją b. prezes gabinetu Ribot. Sprawozdanie ankiety stanowiące obszerne dzieło nauki, jest bardzo cennym materjałem i źródłem informacji dla wszystkich, co interesują się kwestjami pedagogicznemi. Obecnie właśnie toczy się dyskusja nad sprawozdaniem ankiety i opartymi na jej obradach wnioskami rządowymi. Naczelnik socjalistów Viviani wygłosił mowę, w której stanął w obronie klasycznego kierunku w szkołach, wskazującego młodzieży najwyższy ideał piękna. Najważniejszym oczywiście momentem dyskusji była wielka mowa przewodniczącego ankiety Ribot. Mówca pragnąłby uwzględnić w ramach średniego wychowania oba kierunki tj. klasyczny i realny, oraz modernistyczny i specjalny. Reforma wskazana przez ankietę po trzech latach pracy jest niezawodnie największym wysiłkiem w kierunku rozwiązania tego problemu. Dużo jednak zapewne minie czasu, zanim wejdzie w życie.

Łodzią żaglową do bieguna. W klubie naukowym wiedeńskim miał onegdaj nauczyciel szkół wydziałowych, Karol Milla, bardzo interesujący odczyt o swoim projekcie dotarcia do bieguna przy pomocy łodzi żaglowej. P. Milla jest zdania, że przeszkody, jakie stawiały lody podróżnikom, usunięte będą przez żagiel, który dla łodzi, na łyżwach umieszczonej, będzie zarazem służył za namiot. Przez równomierne rozłożenie ciężaru, co da się zastosować na płaskich saniach, podwyższy się chyżość posuwania, a tem samem będzie można bez niebezpieczeństwa omijać wyniosłości i przepaści. Łódź taka żaglowa na saniach ma jeszcze tę korzyść, że obejdzie się bez psów pociągowych, nie braknie bowiem nigdy w lodowatej strefie wiatru, który będzie dąć w żagle. Oczywiście musi być odpowiednia do tego celu konstrukcja żagla, który pokrywa całą łódź, a umocowany jest na jednym krótkim maszcie. Pan Milla ułożył sobie cały plan, w jaki ma być za pomocą flotyli, złożonej z 10 łodzi na saniach przedsięwzięta podróż naukowa i ma nadzieję — oczywiście w teorji na razie — odbyć ją w przeciągu jednego lata, wyjechawszy z kraju Franciszka Józefa, w przestrzeń 700 kilometrów. Na każdy sposób, projekt pana Milla, choć ca śmiały może, co się tyczy podróży do bieguna, nie jest jednak bez pewnego znaczenia; łódź taka bowiem na saniach i żaglem opatrzona, może oddać usługi, jako statek pomocniczy przy okrętach, udających się w okolice arktyczne.

Z kraju.

Chochoniów. (*Ruska bursa w Kołomyi*). W *Dzienniku Polskim* z dnia 17 b. m., nr. 79, w artykule zatytułowym: „Opieka w ruskiej bursie w Kołomyi“, umieścił dyrektor bursy, p. profesor Salo odpowiedź, odnoszącą się do mego listu, umieszczonego we wspomnianym dzienniku z dnia 1 b. m., nr. 52.

Ponieważ z odpowiedzi, względnie, wyjaśnienia p. dyrektora bursy wychodzi, że ja całkiem niesłusznie rzucam się na cześć drugiego, przeto upraszam o umieszczenie w *Dzienniku* następującego sprostowania:

1. Niezgodne z prawdą jest twierdzenie p. profesora, że ja na pierwszy telegram, wysłany do mnie z Kołomyi, do chorego mego syna nie przyjechałem, przeciwnie, pierwszy telegram otrzymałem dnia 29 listopada o godzinie 1 po południu (co mogę stwierdzić świadkami, oraz recepisem, znajdującym się w urzędzie pocztowym w Bolszowcach) i zaraz do Kołomyi wyjechałem. Wieś Chochoniów, w której mieszkam, leży o milę drogi kołowej od stacji telegraficznej w Bolszowcach, a o 2 mile od dworca kolejowego w Haliczu, skąd do Kołomyi jest 90 kilometrów drogi. W Haliczu byłem już przed godziną 5 wieczorem, skąd pociągiem pospiesznym udałem się do Kołomyi. Drugi telegram wysłał do mnie p. profesor, jak sam pisze, dnia 29 listopada, około godziny 6 wieczorem, który to telegram moja rodzina otrzymała dopiero po godzinie 10 w nocy, a ja, jak sam p. profesor przyznaje, byłem już po godzinie 9 w nocy przy zwłokach mego syna.

2. Obstaję przy mojem pierwszem twierdzeniu, iż syn mój ś. p. Adam umarł bez żadnej pomocy lekarskiej, co stwierdza nawet sam p. profesor Salo. Z jego listu wychodzi, że lekarz zostawił bardzo poważnie chorego mego syna na los szczęścia, przez całych 48, względnie 17 godzin, t. j. do zgonu, bez żadnych środków zaradczych i syn mój w ciężkich mękach musiał umierać.

3. Nie może być zgodne z prawdą twierdzenie p. profesora, a raczej sługi, że syn mój na kilka chwil przed śmiercią śmiał się, gdyż przeciwnie, doglądaczka opowiadała mi, że syn mój przed śmiercią gorzko płakał. Opowiadanie doglądaczki jest prawdopodobniejsze, a to tem więcej, że chory musiał cierpieć straszną gorączkę, co można było poznać po silnie gorączką spalonych, popękanych ustach zmarłego. Na dalsze różne szczegóły naprowadzone w liście p. profesora Sala nie odpowiadam, bo one, sądzę, nie odnoszą się do opieki powierzonego mu, a względnie zarządowi bursy, mego syna ś. p. Adama, a raczej tyczą się one miłosiernych uczynków bliźniego.

Z poważaniem

Jan Janowski.

Kopyczyńce. (*Straż ogniowa*). Co znaczy sumienne wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków, co znaczy energja, co znaczy praca obywatelska, ten tylko zrozumie, kto zobaczy naszą straż ochotniczą pożarną, pod kierownictwem jej dzielnego naczelnika, p. Jana Soleckiego, który nie szczędzi ni pracy, ni trudu, ni czasu, by straż stanęła na wysokości swojego zadania.

Ostatni pożar, jaki miał tu miejsce dnia 17 lutego b. r., był tego najlepszym dowodem.

Zaledwie dzwon pożarny zaalarmował mieszkańców, już cały tabor straży pożarnej, pod osobistem kierownictwem p. Jana Soleckiego, zjawił się na miejscu i w bardzo krótkim czasie pożar zlokalizował, mimo, że zagrażało ogromne niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru.

Mając taką straż pożarną i takiego naczelnika, który sam osobiście regularnie prowadzi ćwiczenia i dozoruje cały tabor pożarny, możemy być spokojni o mienie nasze i życie. *Strażak.*

Monasterzyska. (*Obchód jubileuszowy*). Dnia 23 b. m., za przykładem całego świata katolickiego, odbyły się w tutejszym miasteczku uroczyste nabożeństwa, celem uczczenia 25 letniego jubileuszu pontyfikatu papieża Leona XIII. tak w rzymsko-katolickim kościele parafjalnym, jako też w tutejszej cerkwi.

Nabożeństwo to, szczególnie w tutejszym rzymsko-katolickim kościele parafjalnym, dzięki niestrudzonym staraniom i pracy miejscowego proboszcza, ks. Jakóba Korobielskiego, wypadło nader podniośle. Tutejszy kooperator, ks. Władysław Wolańczyk, wygłosił piękną, do uroczystości zastosowaną przemowę.

Wieczorem tegoż dnia, celem uczczenia tej ważnej i uroczystej chwili, odbyło się w gościnnem mieszkaniu proboszcza ks. Korobielskiego świetne przyjęcie, na które zaproszono prawie całą miejscową inteligencję i naczelników tutejszych urzędów.

Sambor. (*Nowy burmistrz*). Jak to w swoim czasie donosiliśmy, wybrała rada gminna, po rezygnacji dra Ignacego Budzynowskiego, burmistrzem miasta Sambora jego dotychczasowego zastępcę, adwokata dra Józefa Steuermanna, przeciw czemu wniesiono jednakowoż protest na tej podstawie, że nowo obrany burmistrz nie mieszka w gminie miasta, lecz tuż pod miastem, w przysiółku Wychylówka, należącym administracyjnie do gminy wsi Radłowice. Gdy nadto i starostwo podniosło co do prawomocności wyboru pewne formalne zarzuty, dr. Steuermann sam wyboru nie przyjął, a natomiast przeprowadził się do miasta. Przy ponownym wyborze otrzymał dr. Steuermann 30 głosów i został po raz wtóry wybrany. Nowemu burmistrzowi wyznaczyła rada płacę roczną w wysokości 3600 koron. Sekretarzem rady wybrano p. Kostrzewskiego.

Zgromadzenie piekarzy

odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu izby rękodzielniczej w ratuszu. Na porządku dziennym stał punkt jeden tylko — ustalenie i ujednostajnienie cen chleba.

Przewodniczył przełożony korporacji p. Schirmer, sekretarzował p. Ohly.

Rzecz przedstawia się następująco: Niedawno wydał magistrat lwowski szereg rozporządzeń, wykonanie zaś niektórych z nich przedstawia dla piekarzy znaczne przeszkody. Chleb mianowicie ma być wypiekany tylko w bochenkach po ½–1, 1½–2, lub 3 kilogramy, dalej przedłożyć ma każdy piekarz magistratowi taryfę, z oznaczeniem w niej wagi i ceny pieczywa. W zasadzie, piekarze zgadzają się na to, niewykonalnem natomiast jest w praktyce rozporządzenie, by bochenki miały okrągłą wagę na kilogramy. Ludność przyzwyczajona jest do bochenków różnych rozmiarów i na różne ceny, a z tem przyzwyczajeniem piekarze liczyć się muszą.

Na wstępie zdawał p. Zgórski sprawozdanie delegacji majstrów do p. radcy Hobgarskiego. Ten nie pozwolił na żadne ustępstwa, a w dodatku uczynił jeszcze piekarzy odpowiedzialnymi za nadużycia tych grajzlerników, którzyby ich chleb po cenach wyższych, niż taryfa opiewa, sprzedawali.

W toku dyskusji wyłoniło się zdanie, że powodem drożyzny pieczywa we Lwowie jest konkurencja setek niekoncesjonowanych piekarń, które rujnują byt koncesjonowanych i grubo opodatkowanych majstrów cechowych. P. Zgórski czyni wniosek o wysłanie deputacji do prezydenta miasta, a gdyby to nie pomogło, do namiestnika, by wpłynęli na podwładne im organy, które wobec gwałcenia ustawy przemysłowej przez ludzi niekompetentnych, biernie się zachowują.

P. Metzger pokazuje chleb, kupiony w jednym z pierwszorzędnych sklepów. Wypieczono go za rogatkami Lwowa, waży 95 deka i kosztuje 20 centów. Gdyby który z lwowskich piekarzy, za 1 niecały kilogram chleba 20 ct. zażądał, okrzyczanoby go zdziercą i magistrat zalałby mu sadła za skórę, — niekoncesjonowanym i pozarogatkowym piekarzom natomiast, wolno stawiać ceny, jakie się im podoba, odium zaś publiczności spada na piekarzy uczciwych.

P. Schirmer przedstawia niektóre żądania magistratu jako nieodpowiednie. Chleba krajanego na funty we Lwowie nie kupują, zresztą i ze względów hygienicznych przeciw krajaniu go na straganach, wystąpić musi. Powody złego, które i publiczności i piekarzom dolega, tkwią w owych setkach niekoncesjonowanych piekarń, które magistrat toleruje. Przed 25 laty, mąka była droższa, bułki większe, a piekarze robili majątki. Dziś mąka tańsza, bułki mniejsze, a piekarze schodzą na psy i pracują

dla mączarzy chyba tylko. Resztę dochodu zjadają konie, zabierają faktorzy i sklepikarze. A i tych wydatków piekarze pokątni nie mają.

P. Pytlowany jest zdania, że należy żądać od magistratu, by i piekarzy zamiejscowych i niekoncesjonowanych obowiązywały te same przepisy, co i majstrów koncesjonowanych. Trzeba żądać, by chleba bez znaczku piekarni, wcale sprzedawać nie było wolno. Prócz tego, jest za ustanowieniem jednolitej taryfy cen pieczywa, którаby wszystkich piekarzy obowiązywała.

W odpowiedzi na interpelację p. Metzgera, przedstawia p. Schirmer sprawę koncesji piekarskiej niejakiego Eilego. Otóż panu temu odmówiono wydania karty przemysłowej na wykonywanie przemysłu piekarskiego we Lwowie. Nie wiele się namyślając, Eile pojechał do Husiatyna, wyrobił sobie kartę przemysłową na piekarnię w Husiatynie, a mając ją już w rękach, wniósł bezzwłocznie do lwowskiego magistratu zawiadomienie, że otwiera we Lwowie filję piekarni husiatyńskiej! I piecze sobie teraz w najlepsze.

Na wniosek p. Tabaczyńskiego, wybrano komisję z 12 członków, 6 chrześcjan i 6 żydów, której obowiązkiem będzie kontrola piekarń niekoncesjonowanych, wykrywanie ich i wogóle czuwanie nad tem, by tych, co korporacji szkodzą i ją w oczach władz i publiczności dyskredytują, ubezwładnić. Do komisji tej wybrano pp: Tabaczyńskiego, Jodłowskiego, Hessa, Marczaka, Metzgera, Schirmera (młodszego), Haglera, Seidena, Menkla, Hügla, Baumwurzla, i Beckmana.

Wniosek p. Pytlowanego, by wszystkich piekarzy lwowskich te same obowiązywały ceny, upadł.

Wreszcie, stosownie do wniosku p. Zgórskiego, wybrano 6 członków korporacji, jako deputację do prezydenta miasta, a gdyby to nie odniosło skutku, do namiestnika. W skład tej deputacji wchodzą pp.: Zgórski, Marczak, Metzger, Czyżek, Hagler i Tabaczyński.

Na tem zgromadzenie zakończyło się.

Toast na cześć Ojca św.

Podczas obiadu, który jak już donieśliśmy, w niedzielę odbył się z okazji uroczystości jubileuszu pontyfikatu Ojca św. u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, wzniósł ks. arcybiskup na cześć Ojca św. w podniosłych słowach toast, w którym rzekł mniej więcej co następuje:

Przez ośmnaście wieków nie było takiego święta ludów chrześcijańskich, na które my jednak i wzrosłe z nami pokolenie patrzymy aż dwa razy. Po Piusie IX. zaraz bezpośredni jego następca doczekał się na najstarszej stolicy świata lat Piotrowych, mimo. że w życiu i rządach Jego nie brakowało pracy, cierpień i troski.

Bywało w dawniejszych czasach — mówił dalej ks. arcypasterz, — że nieprzyjaciele Kościoła kusili się o to, aby z monolitu wiary katolickiej odkruszyć jeden lub drugi dogmat. W wieku XVIII. znaleźli się ludzie, którzy podali w wątpliwość i poniewierkę całe Objawienie nadprzyrodzone, ale wielka negacja wszelkich podstaw religji, nawet przyrodzonej, to wytwór, objaw i choroba naszych dopiero czasów. Powszechny zamęt w pojęciach religijnych musiał sprowadzić chaos w określeniu podstawowych form bytu człowieka na ziemi. Doszliśmy do tego, że dzisiaj niemal każdy na swój sposób pojmuje wolność, władzę, rodzinę, własność, społeczeństwo, każdemu z tych pojęć inną przypisując treść, inny początek, inne granice. Za anarchją w umysłach poszła anarchia w czynach. I doszliśmy do tego, że dzisiaj grozi nam zalew tak wielki barbarzyństwa, jaki jeszcze nigdy nie zawisł nad ludzkością, bo zalew z głębin naszych własnych społeczeństw. Leon XIII. obaczył to niebezpieczeństwo, zrozumiał też, że świat się w coś nowego przeobraża i odczuł aspiracje i siły wielkich mas społecznych. Pospieszył też z ratunkiem.

W dalszym ciągu zaznaczył dostojny mówca, że w krótkim szkicu niepodobna nawet pobieżnie wskazać, co ten wielki Papież zdziałał dla uleczenia i uspokojenia świata. Jego *acta* i *gesta* są nieprzejrzane, z jego encyklik złoży się niewyczerpany zbiór i najgłębsze *corpus iuris* o stosunku Kościoła do państwa, rządzących do rządzonych, chlebodawców do robotników, wyższych do niższych. Chcąc jednak ująć działalność papieża w syntezę, streścić ją w najkrótszej formule, to będzie ona opiewała: *instaurare omnia in Christo...*

I znać już posiew nauki Leona. Pod jej wpływem powstał we wszystkich niemal krajach ruch umysłowy, który walczy o wprowadzenie więcej prawdy i sprawiedliwości w społeczeństwa. Dzięki Leonowi nastąpiło wywyższenie katolicyzmu w świecie i w duszach, którego przejawem fakt, że obok niewierzących, dziś coraz mniej ludzi półwierzących, a za to coraz więcej takich, którzy słowem i czynem poczuwają się do obowiązku wyznawania wiary swojej, przekonani, że ona nie każe się im wyrzekać żadnego ideału, pozwala i pomaga pracować, kochać, żyć i umierać w obronie wszystkiego, co prawdziwie wielkie i szlachetne. Świadomość ta katolicka ocknęła się i pogłębiła i u nas, czego dowodem i ta okoliczność, że reprezentacja nasza w Wiedniu i kraj cały uważają uroczystości jubileuszowe Ojca św. za święto nasze rodzinne.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 701 50, Akcje węg. Zakł. kred. 716·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laenderbanku 435·—, Akcje Bankvereinu 464·—, Akcje Bodencredit 9?9·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 675·50, Akcje kolei połudn. 67·75, Akcje tramw. lit. a) 287·—, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elhetbal 470·—, Akcje kolei Północnej 5695 Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 406·—, Akcje Rima Muranji 512·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1507 —, Akcje fabryki broni 332 50, Akcje tureckie tytoniowe 298·—. Oblig węg. indemn. 96·75, Renta majowa 101·60, Austr. renta koron. 98 05, Węgierska renta koron. 97 3?, 5? l. listy Tow. kred. ziemsk. 95 20 4 proc. listy Banku kraj. 94·85 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 94·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·25, Marki 117·25, Ruble 254 25

— **Wiedeń** 26 lutego. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 2?4 50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253 50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110 75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 424·—; Clary 40 zł. m. k. 166·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 203·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·40; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80 —; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 26?·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18 4 roku 413·

— **Wiedeń** 26 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18 35 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 59·— do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 26 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221·90, Staatsbahny 144·60, Disconto Comandit 196·50, Berlińskie Tow. handl. 154 60, Laura 206 90, Bochumery 203·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·75, Ruble za gotówkę 216 75. Kolej warszaw. wied. 181 50, Kolej morza Śródziemnego 86 25, Kolej Meridionalna 123 25, Losy tureckie 114 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166 25, Kolej Marienburg-Mławka 67 75, Konsolidation 303·—, Lombardy 18·60, Kolej Henry 97·40, Niemiecki bank narodowy 109·90, Kanada Profered 112·50; Akcje żeglugi hamburskiej 116·—.

Berlin 26 lutego. Austr. banknoty 85 25, spirytus 3?·10.

Frankfurt 26 lutego. Austr. kredyt. 223·—; Kolej panstw. 145·—; Laura —·—, Disconto 196·60; Alpiny —·—.

Odezwa do Szanownych P. T. Wyborców! Podpisani polecają kandydata do Rady miejskiej wielce zasłużonego pedagoga i prawdziwego przyjaciela dzieci, powszechnie znanego i szanowanego dyrektora szkoły im. T. Kościuszki, wiceprezesa Tow. pedagogicznego

Jana Soleskiego.

Andrzej Broniewski, A. Holzmüller, J Strzeleckі, Adolf Stroner, Wł Bełza, Fr Rawita-Gawroński, Antoni Kunicki, Stanisław Piątkowski, Józef Falgier, Jan Bigo, Aleksander Stroka, Jan Dobrowolski, K. Oberkorn, dr. Ed. Pisek, Jan Skupniewicz, Kazimierz Tychowski. Jakób Lewicki, Kazimierz Piątkowski, Henryk Treter.

NEKROLOGJA.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Bronisławy z Barańskich Łazowskiej,

odbędzie się dziś dnia 27 lutego b. r. w kościele parafialnym św. Mikołaja, o godzinie 9 rano.

†

Leoncjusz Wybranowski

były poseł na Sejm krajowy, długoletni marszałek Rady powiatowej w Zaleszczykach, prezes Rady zawiadowczej Tow. Zaliczkowego i członek Rady zawiadowczej Tow. kredytowego ziemskiego

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2? lutego br. w 84 roku życia.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul Podlewskiego l. ?0, odbędzie się dnia 28 lutego br. o godzinie 10 rano do kościoła parafialnego św. Anny, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki odprowadzone zostaną na dworzec główny. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 2 marca w Drohiczówce, gdzie zwłoki zostaną złożone do grobowca rodzinnego. Na które w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych i znajomych zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i S.